

nie zabytków architektury sakralnej i świeckiej oraz najbardziej atrakcyjnych miejsc na Ziemi Krzeszowickiej. Organizatorami byli – SMZK i Wojewódzki Dom Kultury w Krakowie.

Działalność wydawnicza Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Krzeszowickiej

- 1989 r. – cztery wydania (broszurowe) „Ziemia Krzeszowicka” – wydawca SMZK i Komitet Osiedlowy w Krzeszowicach.
- 1996 r. – wznowienie wydawania „Ziemia Krzeszowicka” jako dwumiesięcznika, w kolorze czarnym, format A-4, nakład 200 egz.
- 1998 r. (grudzień) – wydano „Ziemie Krzeszowicką” w kolorowej szacie graficznej i do chwili obecnej „ZK” jest wydawana w kolorze.
- 1999 r. – wydanie serii widokówek (8 wzorów) Krzeszowic i okolicy – nakład 3200 sztuk.
- 2001 r. – wydanie nowej serii widokówek (8 wzorów) zabytków Ziemi Krzeszowickiej, nakład 3200 sztuk.
- 2003 r. – wydanie książki pt. *Zarys dziejów wsi Zalas*, w nakładzie 500 egz.

Stanisław Klich

KOSZYCZKI PEŁNE TRADYCJI

*Dobre placki przekładane
I kielbaski nadziewane.
Daj mi, Chryste dożyć tego
Daj doczekać święconego*

Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę, to obowiązek czy tradycja? To pytanie zadawałam sobie każdego roku, idąc z koszyczkiem pełnym pokarmów do kościoła. Najpierw z moim małym synkiem, (pomijam swoje dzieciństwo) później z rodziną lub przyjaciółmi. Wreszcie czas emigracji, gdzie zrozumiałam, co to znaczy być Polakiem, mieć swoje zwyczaje tradycje i obrzędy. W Stanach Zjednoczonych ten mały wiklinowy koszyczek z białą serwetką, przybrany bukszpanem, w którym Polacy noszą pokarmy do święcenia, wzbudza wśród Amerykanów i innych grup etnicznych, zawsze ogromne zainteresowanie. Ileż to razy tłumaczyłam, że zwyczaj święcenia pokarmów nie jest znany innym narodom. Że jest to nasza polska tradycja sięgająca prawdopodobnie wieku X. Jaka ja byłam wtedy dumna, że jestem Polką i że w rękę trzymam koszyk pełen pokarmów, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego? Winna jestem krótkie wytłumaczenie, dlaczego wspominam o moich święceniach za „wielką wodą”. Gdyż to już tam marzyłam o czymś, co byłoby związane z koszyczkiem i z Wielką Sobotą. Oczywiście po powrocie do kraju.

Żyjemy już w innych czasach, mamy wiek dwudziesty pierwszy, lecz wszystkie tradycje i obyczaje, jest naszą powinnością przekazać młodemu pokoleniu. Są one piękne, a niektóre z nich trwają z nami od zawsze. Do nich zaliczamy „święcenie” w Wielką Sobotę.

W jednym ze starych kalendarzy poznańskich – pisze Łukasz Gołębiowski – znajduje się opis bez daty; zdaje się jednak, że to musiało być za Władysława IV. Wojewoda Sapieha w Dereczynie takie wyprawił święcone, na które zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony. Na samym środku był baranek wyobrażający Agnus

Dei z chorągiewką, calutki z pistacjami; ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias: szynki, kiełbasy, prosiątka. Kucharz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu tych odyńców. Stało tandem 12 jeleni także całkowicie pieczonych z złocistymi rogami, całe do admiirowania: nadziane były rozmaitą zwierzyną, alias: zajęcami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wysadzane bakaliją. Za nimi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, aż niejeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: było 4 puchary (exemplum 4 pór roku), napełnione winem jeszcze od króla Stefana? Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie; te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni; było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskim, alias tyle gąsiorków, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle ile godzin w roku.

Wielkanoc kryje swe przeszłe tajemnice i ma sporo bardzo starych obyczajów, kulturowanych do dziś. Wśród wielu błogosławionych pokarmów szczególną wymowę posiada jajko, symbol życia. Od setek wieków uważany za siłę przeciwdziałającą złym duchom. Wiara ta sprawiła, że używano jajek jako kamienia węgielnego przy zakładaniu nowych miast i wielkich budowli np. Kościół Mariacki w Krakowie, jak również przy budowie nowych domów. W czasie uroczystego śniadania wielkanocnego dzielimy się święconym jajkiem, co ma zapewnić zdrowie i pomyślność całej rodzinie. Jest, bowiem symbolem nowego życia, które otrzymaliśmy dzięki męce, śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Błogosławimy także chleb i wszelkie świąteczne pieczywo, symbol Chleba Eucharystycznego, jak i pamiątkę rozmnożenia tego pokarmu na pustyni przez Chrystusa. W wielkanocnym koszyku powinny się również znaleźć wędliny jako pamiątka Baranka Paschalnego, którym przez swą mękę i śmierć stał się sam Pan Jezus Chrystus. „Święcone” tradycyjnie spożywa się dopiero po uroczystej rezurekcji. Dawniej podczas Świąt Wielkanocnych spożywano tylko te potrawy, które wcześniej zostały poświęcone. Obecnie już tylko symbolicznie niesiemy koszyczek do naszej świątyni, aby kapłan poświęcił jego zawartość. Jeszcze pozostaje nam krótka modlitwa, obejrzenie grobu pańskiego i powrót do domu. A można też inaczej.

Pragnieniem moim od zawsze, było zachować dawną tradycję „Święconego”. Pokazać i przypomnieć najmłodszemu pokoleniu, piękno dawnego obrzędu i zwyczaju. Ta myśl stała się inspiracją zorganizowania w Wielką Sobotę *Konkursu Koszyczka Wielkanocnego*.

Jest luty 1999 r., pierwsza rozmowa z ks. Włodzimierzem Łukowiczem proboszczem parafii Miłosierdzia Bożego w Skawinie (gdzie jestem parafianką) dotycząca zorganizowania *Konkursu Koszyczka Wielkanocnego*. Jako pomysłodawczyni zakładałam, że będzie to konkurs dla dzieci Dekanatu i Gminy Skawina. Gospodarz parafii ks. W. Łukowicz pomysł zaakceptował i w ten oto sposób zaistniał *Konkurs Koszyczka Wielkanocnego*. Pierwszy konkurs odbył się 3 kwietnia 1999 r. o godz. 11 w dolnej części kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 12. W konkursie uczestniczyło 505 dzieci. Proboszcz Parafii ks. Włodzimierz Łukowicz odmówił modlitwę oraz poświęcił wszystkie koszyczki biorące udział w konkursie. Z przyniesionych koszyczków jurorzy wybrali 15 najpiękniejszych i najbardziej tradycyjnych, a ich właścicielom wręczono specjalne nagrody, zaś wszystkie dzieci otrzymały małą pluszową przytulankę związaną z tradycją wielkanocną. 10 jurorów wraz z prze-

wodniczącą mgr Anną Kudelą oceniało koszyczki. Wówczas 3 pierwsze nagrody otrzymały: Sylwia Malucha, Ania Friedel oraz Dorotka Cora. Skromny poczęstunek dla wszystkich dzieci obecnych w naszej świątyni, jak i małe pluszowe zabawki, można było przygotować dzięki hojnym darczyńcom. Przykro mi, że muszę napisać, iż w niektórych koszyczkach, były: aniołki, ozdoby choinkowe, banany, kolorowe serwetki i wiele wyrobów z papieru oraz dużo kalkomanii. Myślę, że następne nasze konkursy to zmieniają.

Honorowy patronat nad konkursem przyjęli Jego Ekscelencja ks. bp Kazimierz Nycz, Burmistrz Miasta i Gminy Skawina Stanisław Pac oraz Dyrektor Muzeum Etnograficznego im S. Udzieli w Krakowie Maria Zachorowska. Największym podziękowaniem dla organizatorów i darczyńców, był uśmiech i radość naszych dzieci. Mam cichą nadzieję, że konkurs zostanie na stałe wpisany w program wydarzeń religijno-kulturalnych w naszym mieście. Oby tak się stało.

Już po raz drugi składam staropolskie „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom, za ich wielkie serce, szczerą kieszeń i hojność dłoni. To dzięki nim w Wielką Sobotę 22 kwietnia 2000 r., o godz. 13 w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie odbył się II Konkurs Koszyczka Wielkanocnego, w którym udział wzięło 430 koszyczków bardziej tradycyjnych (niż w poprzednim konkursie) i pięknie przystrojonych, z których jurorzy wybrali 50 najpiękniejszych. Nagrodami były wspaniałe kolorowe pluszaki, a ich wielkość zależała od zdobytego miejsca. Jurorami byli: Anna Szałapak, przew. ks. Władysław Pilarczyk, Krystyna Reinfuss-Janusz, Stanisław Pac i inni. Wielką atrakcją był kosz pełen pisanek, oraz stół wielkanocny. Spotkanie konkursowe rozpoczął gospodarz parafii ks. W. Łukowicz poświęcając wszystkie koszyczki.

Kolejny już, III Konkurs Koszyczka Wielkanocnego, odbył się 14 kwietnia 2001 r. W czasie konkursu pomagała młodzież z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Skawinie oraz Harcerze z Czerwonego Maku. Po modlitwie i poświęceniu koszyczków przez proboszcza parafii ks. W. Łukowicza, przewodnicząca jury Krystyna Reinfuss-Janusz, kustosz Muzeum Etnograficznego, wprowadziła dzieci w symbolikę potraw stołu wielkanocnego. Dzieci z Przedszkola nr 1 oraz dzieci p. Gąsiorowskich Iwonka i Tomek, recytowały wiersze o tematyce wielkanocnej. Miłym zaskoczeniem dla wszystkich było uczestnictwo dzieci z innych parafii. Największy kosz przywoziła młodzież (schola dziewczęca wraz ze swym opiekunem ks. J. Nowakiem) z parafii Narodzenia NMP w Krzęcinie. Koszyczków było 535, nagród – 20 oraz upominek do każdego koszyczka.

W wiele atrakcji obfitował IV Konkurs Koszyczka Wielkanocnego, który odbył się 30 marca 2002 r. w parafii Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Ks. bp Kazimierz Nycz witając się z dziećmi, w paru słowach wprowadził je w tradycję wielkanocną i zwyczaj święcenia pokarmów, po czym odmówił modlitwę i poświęcił wszystkie koszyczki biorące udział w konkursie. Trudne zadanie miało jury, by z 321 coraz piękniejszych wybrać 30 najpiękniejszych koszyczków. Nagrody wręczał ks. bp. K. Nycz oraz członkowie jury.

Po raz pierwszy w tym roku, dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 1 ubrane w strój skawiński witały dzieci cukiereczkami. Ich koleżanki przygotowały stół wielkanocny, na którym pojawiły się: jajka, szynka, baba drożdżowa, kiełbasa, chrzan, baranek z masła, ciasta i chleb a wszystko przystrojone zielonym bukszpanem. Przy tym świątecznym stole opowiadano o obrzędach i tradycji wielkanocnej, opracowanej przez Danutę Sieprawska. Dodatkowym elementem tegorocznego konkursu była wystawa pisanek, wykonanych przez dzieci szkół i przedszkoli gminy Skawina. Były piękne,

różnej wielkości i koloru. Zdobione motywami roślinnymi. Na niektórych przedstawiono patrona szkoły lub przedszkola. Porządku i ładu, pilnowali harcerze z Drużyny Czerwone Maki oraz strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Skawinie.



Dzięki naszym wspaniałym sponsorom mogliśmy pokazać i przypomnieć najmłodszemu pokoleniu, piękno dawnego obrzędu i zwyczaju. Wśród sponsorów znaleźli się: Urząd Miasta i Gminy w Skawinie, Drukarnia „Zefirek”, Spedycja Krajowa i Międzynarodowa „Andros II”, Zakład Produkcji Masarskiej J. i B. Gubała. Winna jestem złożyć podziękowanie gospodarzowi parafii ks. W. Łukowiczowi, za osobiste zaangażowanie i pomoc przy organizacji konkursu, jak również tym, którzy służyli radą i pomocą.

Wielkim wydarzeniem z okazji V edycji *Konkursu Koszyczka Wielkanocnego* była wystawa w Muzeum Etnograficznym w Krakowie (pl. Wolnica 1), której otwarcia dokonał ks. bp. Kazimierz Nycz 7 kwietnia 2003 r. o godz. 13. W wernisażu uczestniczyli: Burmistrz Miasta i Gminy Skawina Adam Najder, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego Włodzimierz Łukowicz, prezes Towarzystwa Przyjaciół Skawiny Stanisław Chmielek, dyrektor Muzeum Etnograficznego Maria Zachorowska. Kuratorem wystawy była mgr Krystyna Reinfuss-Janusz, przewodnicząca jury konkursu. Pięknie prezentowały się dziewczęta w oryginalnych strojach skawińskich, z koszyczkami wielkanocnymi, których na wystawie pokazano ich około 80 – pachnących kielbaską jałowcową i chlebem. W jednej z gablot stał stół wielkanocny a na nim wszystko to, co według tradycji powinno być, obok w koszach pisanki kraszanki i wydmuszki. Na straży stał wspaniały baran a obok przykucał mały zajaczek. W innej gablocie przytulanki i kilka nagród. Na ścianach plakaty konkursowe i na zdjęciach dzieci z Przedszkola Katolickiego, które były też na wernisażu. Miłym akcentem uzupełniającym wystawę były skrzynie skawińskie i fragment wiejskiej chaty. Marzyłam by chociaż w małym stopniu oddać atmosferę konkursu i to się udało. Była to wystawa prezentująca 5-letnie koszyczkowe pomysły.

Był to dla mnie bardzo pracowity rok. Wystawa i *V Konkurs Koszyczka Wielkanocnego*. Odbył się, jak poprzednie, w Wielką Sobotę 19 kwietnia 2003r. w parafii Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Przyniesione koszyczki poświęcił proboszcz W. Łukowicz. Jak w poprzednich latach, konkurs obsługiwała młodzież ze Szkoły nr 1 i 2 oraz harcerze z Drużyny „Czerwone Maki”. Były też dziewczynki w strojach skawińskich, częstujące dzieci cukiereczkami z ogromnego kosza wiklinowego. Były pisanki, baranki, kurczęta i wielka kura na wielkich jajach strusich. Mieliśmy gościa i nowego jurora a był nim burmistrz Adam Najder. Wreszcie przewodnicząca jurorów Krystyna Reinfuss-Janusz zaczęła ogłaszać zwycięzców a pozostali wręczali nagrody, których było 30. Oczywiście, że każde dziecko otrzymało pluszową przytulankę. Mieliśmy też oryginalnych gości, a byli nimi dwaj kominiarze w galowych mundurach, wzbudzający sensację.

Jest coś, co ludzi łączy. To pomoc i dzielenie się z innymi tym, co tak obficie darował nam los, lub choćby sprawienie drobnej przyjemności bardziej potrzebującym. Nasz grosz, to kawałek naszego serca. Dar nadziei i owoc wiary w słuszność przypomnienia tradycji i zwyczaju święcenia pokarmów, łączy nas w okresie Wielkiej Nocy. Tworzy się wspólnota kultury, tradycji i obyczaju. Tak jest w naszej skawińskiej społeczności. Dla wszystkich darczyńców, przyjaciół i sympatyków składam wiele serdeczności. Dzięki tym wszystkim wspaniałym ludziom, przez 5 lat około 2000 dzieci dostało do koszyczka małe przytulanki a 200 dzieci wyszło z naszej świątyni ze wspaniałymi nagrodami. Ocenę tego wydarzenia religijno-kulturalnego pozostawiam czytelnikowi.

Kolejny rok, kolejna Wielka Sobota i kolejny już VI konkurs Koszyczka Wielkanocnego. Odbywał się jak zawsze w Wielką Sobotę 11 kwietnia 2004 r. o godz. 13 w dolnej części kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Skawinie. Koszyczki poświęcił gospodarz parafii ks. Włodzimierz Łukowicz. Był to najpiękniejszy konkurs, najpiękniejsze koszyczki i najbardziej tradycyjne – kosz wiklinowy, biała serwetka, baranek, kielbaska, babka, chleb, jajko, masło, chrzan, sól, woda święcona, ocet, a wszystko przybrane zielonym bukszpanem. W konkursie brało udział 315 koszyczków. Wręczono 30 nagród i rozdano około 400 pluszowych maskotek. Było też 30 kg cukierków. Jak każdego roku, tak i w tym pomagały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej nr 1 i 2.

Jak zawsze przewodniczącą była Krystyna Reinfuss-Janusz, kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Stanisław Żak, zastępca Burmistrza Miasta i Gminy Skawina, Maria Bębenek (Bank Spółdzielczy w Skawinie), Iwona Makowiec (Grafo-Studio), Ewa Tarnopolska (Towarzystwo Przyjaciół Skawiny), Monika Modzelewska (Przedszkole nr 5), Krzysztof Janusz (C.K.i S w Skawinie), Jadwiga Żak (Przedszkole nr 1), Danuta Sieprawska (Szkoła Podstawowa nr 1), Agnieszka Czopek (Spedycja Krajowa i Międzynarodowa Andros II), Ewa Tyrpa („Dziennik Polski”) oraz Ewa Hobrzyk – organizator konkursu.

W czasie trwania konkursu odbyła się wystawa pisanek, baranków, ptaszków i – po raz pierwszy – kolekcji ptasich gniazdek. Dużym zainteresowaniem cieszył się największy kosz w parafii, pełen różnych jaj. Od największego – strusiego, po najmniejsze – skowronka.

Jeszcze raz składam staropolskie „Bóg Zapłać” wszystkim ofiarodawcom, ludziom wielkiego serca, dzięki którym konkurs ten może się odbywać.

Ewa Hobrzyk